№ 96. Sroda 27. Kwietnia 1864. Rok wydania 54.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z poczta: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Inserceya w półkolumnie drukiem garmont. 7 centów od wiersza. — Reklamacye sa wolne od opłaty pocztowej.

Część nieurzędowa.

Lwów, 27. kwietnia.

Dzienniki specyalno-pruskie i organa Nationalvereinu nie przestaja prawić o mniemanych nieporozumieniach między Austryą i Prusami. Bezzasadność podobnych pogłosek, rozszerzanych nie bez celu, okazała sie dość jasno już wtedy, gdy miało nastąpić wkroczenie do Jutlandyi, a od tego czasu nie nabyły one wcale wiekszej wiarogodności w obec otwarcia konferencyi i stanowiska, jakie zajęły na niej wspólnie Austrya i Prusy.

Na teatrze wojny nie zaszło od upadku Dypplu nic ważniejszego. Korespondencya do *Hamb. Nachr.* z Kopenhagi z 23go b. m. donosi, ze ustapienie Duńczyków z wyspy Alsen może nastąpić wtedy, jeżliby okreta pancerne niezdołały obronić tej wyspy. Jakoż istotnie donosi list prywatny, nadesłany do Flensburga, że baterya pancerna „Rolf Krake" i dwa wieksze duńskie okreta krażą w północnej cześci cieśniny alsenskiej i miotają pojedyncze strzały ku wybrzeżu. Tymczasem wieksza część wojsk, które znajdowały sie na wyspie, otrzymały rozkaz, wzmocnić korpus duński w północnej Jutlandyi. Ma się tam skoncentrować 30.000 piechoty i znaczny oddział konnicy i tamować dalsze posuwanie sie nieprzyjaciela w Jutlandyi.

Garibaldi stosownie do swego przyrzeczenia odjechał z Londynu dnia 22go b. m. Przed odjazdem odwiedził go książę Walii prawdopodobnie w uznaniu jego świezo okazanej przychylności dla sprawy duńskiej. *La France* wyraża się, że znaczenie tego kroku następcy tronu angielskiego nie może być zapoznane. Garibaldi wydał adres pożegnalny do narodu angielskiego, w którym dziękuje za życzliwe przyjęcie, i obiecuje powrócić przy pomyślniejszych stosunkach.

List prywatny, pisany z Petersburga do Berlina uważa za rzecz niepodobna do prawdy, ażeby radzca stanu Ewers miał być wysłany jako drugi pełnomocnik Rosyi na konferencyę londyńska, a w razie, jeżliby ta konferencya ad hoc miała zamienić się w kongres powszechny, ma sam minister spraw zagranicznych, książe Gorczakow udać sie do Londynu. — Ten sam list donosi, że poseł rosyjski przy dworze turyńskim otrzymał dwumiesięczy urlop.

Od granicy polskiej donoszą *Jener. Kor.*, że dnia 16. b. m. zaszła na północ od Zawichostu żwawa utarczka między oddziałem powstańców a wojskiem rosyjskim. Powstańcy pobici uciekli w góry Śto. Krzyskie. Rosyanie pojmali dowódzcę powstańców i trzech żandarmów wieszających, których niezwłocznie powiesili.

Na ostatniem posiedzeniu izby rumuńskiej z 24go b. m. zażądało ministerstwo przyzwolenia kredytu w sumie 8 milionów piastrów na założenie obozu nad Seretem jako obrony od nieprzyjaciela zewnętrznego, czyniąc z przyjęcia lub odrzucenia tego kredytu, kwestyę gabinetowa. Izba jednak uchwaliła 68 głosami przeciw 19, że właśnie dlatego, iż ministerstwo czyni ze sprawy obozu kwestyę gabinetową, która mogłaby pociągnąć za sobą rozwiązanie izby, potrzeba wprzód załatwić ustawę włościańską, która nierównie bliżej obchodzi całą ludność. — Do *Jener. Kor.* piszą z Bukaresztu pod dniem 20go b. m.: „Podany w *Wandererze* na dniu 12go b. m. prywatny telegram z Bukaresztu, jakoby rosyjski konzul jeneralny miał domagać się od księcia Kuzy usunięcia ministerstwa Kogolniczana, grożąc w przeciwnym razie swoim odjazdem, i że książę Kuza miał się oprzeć energicznie temu żądaniu, jest podług wiadomości zasiągniętych ze sfery kompetentnej całkiem bezzasadnym. Ajent rosyjski przebywa tu dotąd jeszcze, a zresztą jest baron Offenberg zanadto zręcznym dyplomatą, by miał czynić pogróżki, któreby w razie niedopełnienia ich okryły go śmiesznościa. Że gabinet Księcia Gorczakowa niesprzyja ministerstwu Kogolniczana, okazującemu jawnie swoją sympatyę dla Polaków, jestto rzecz wiadoma; ale Książę Gorczaków wie bardzo dobrze, że wpływ rosyjski w Księstwach naddunajskich jest teraz za słaby, by mógł dyktować prawa Księciu; i jeżliby przeto gabinet rosyjski chciał wystapić z jaką groźbą, to groziłby raczej zajęciem Mołdawii, jako ogniska rewolucyjnego, nie zaś odjazdem swego ajenta, coby tylko przyniosło szkodę rosyjskim poddanym, nienastręczając natomiast żadnych korzyści rządowi.

Natomiast donoszą z Gałaczu *Jener. Kor.* pod d. 18. b. m., że przedstawienia robione księciu Kuzie przez ajentów austryackiego i rosyjskiego w Bukareszcie co do wspierania rewolucyonistów polskich i węgierskich, a może bardziej jeszcze koncentracya wojska na rosyjskich granicach Księstw Naddunajskich wpłynęły widocznie na księcia Kuzę, zwłaszcza, że nie jest on tak bardzo pewnym pomocy francuzkiej, jak to udaje w obec kraju. Dowodem tego jest, że d. 17. b. m. przybył do Gałaczu pułkownik mołdo-wołoski Duca z trzema wyższymi oficerami powstańców aresztowanymi w Romanie, z rozkazu Księcia, dla wywiezienia ich za granicę kraju. W Romanie uorganizował się oddział złożony z 300 lub 400 Polaków i Węgrów, którzy są bardzo dobrze uzbrojeni, i nie tają się z tem, że w najbliższym czasie maja zamiar wykonać zamach przeciw jednemu lub drugiemu z państw sąsiednich. Aresztowanie trzech naczelników tego oddziału przez pułkownika Duca zniweczyło jednak zamiary awanturników.

Chociaż nie ma faktów pewnych — piszą z Konstantynopola do *Jen. kor.* pod d. 18go b. m. okazuje przecież widocznie sytuacya polityczna, że pomiędzy wys. Portą a gabinetem Petersburskim nastąpiło zbliżenie, jakiego miedzy temi dwoma gabinetami nie było oddawna. Turcya, która dotychczas układała sie w cichości z agitacyą polska, a w obec Rosyi starała się tylko zachować pozór przyjaźni, używa teraz tej samej pozornej polityki względem rewolucyi. Z niewiadomego źródła zapewniają, że zapowiedziany wybuch w Mołdawii nie jest tak straszny, jak twierdzono. Według urzędowego sprawozdania nadesłanego Porcie, liczba wychodźców zebranych w Księstwach naddunajskich wynosi ogółem ledwie 300 do 400 ludzi.

Lwów, 26. kwietnia. Zdobycie szańców dyppelskich najważniejszym zaiste jest wypadkiem przeszłego tygodnia. Przychodzi ono właśnie w porę, ażeby sprzymierzone mocarstwa postawić w możności wystąpienia na konferencyi, która wczoraj już w Londynie zebrać się miała, z faktem dokonanym zapowiedzianego zajęcia stałego lądu Szleswiku. Wojny duńskiej świetny ten czyn wojskowy wprawdzie nie zakończył, ale ułatwił działanie konferencyi, która z tym większym naciskiem wpłynąć będzie mogła na Danię, ażeby ją skłonić do słusznych koncesyj. Spodziewać się zaś można, iż konferencya pod takim godłem rozpoczęta, strony walczace najprzód do zawieszenia kroków wojennych, a następnie do zawarcia trwałego pokoju doprowadzić zdoła. Trudno dziś jeszcze ocenić, o ile w skutek misyi lorda Clarendona przyjacielskie dawniej stosunki między mocarstwami zachodniemi, między Anglią i Francya przywrócone zostały, o ile mocarstwa te wspólnie na konferencyi działać będą. Dotąd sama tylko Anglia skrzętnie na drodze dyplomatycznej działała, gwoli temu, ażeby odwrócić od Danii klęski, które na nią spadły i spaść musiały w skutek uporu rzadu i ludu duńskiego. Francya zupełnie trzymała się na uboczu; Cesarz Napoleon głuchy był na wezwania gabinetu londyńskiego, ażeby wspólnie z nim głos swój z działaniem Anglii na drodze dyplomatycznej połączył. Snać władzca Francyi czuł niejaką urazę do lordów Palmerstona i Russella, którzy wprost odmówili wzięcia udziału w kongresie, ulubionej tej myśli Cesarza Napoleona. W przededniu otwarcia konferencyi gabinet londyński uczuł potrzebę spróbowania, ażali mu się nie uda przywrócić dawne stosunki z Francyą, — wybór męża stanu obadwa mocarstwa zbliżyć do siebie mającego, trafnym nazwać można, bo lord Clarendon od dawniejszego już czasu w nader przyjacielskich z Cesarzem Francuzów był stosunkach. Wszystko jednak, co o rezultacie jego misyi dotąd głoszono, spoczywa na samych domysłach, które żaden fakt dotąd nie stwierdził. Zewnętrzne acz drobne oznaki przeciwnie zdawałyby się skazywać, iż Francya z innego jak Anglia na sprawę duńską zapatruje się stanowiska. Kiedy bowiem poseł angielski w Berlinie wieczorem po nadejściu wiadomości o zwycięztwie pod Dypplem okna swego hotelu szczelnie pozasłaniał, francuzki przeciwnie ambasador hotel swój rzęsisto oświetlił. Nadto Cesarz Napoleon pospieszył przesłać Królowi pruskiemu powinszowanie odniesionego przez wojska jego zwycięztwa, co ze strony Królowej Wiktoryi dotąd nie nastąpiło. Są to, powtarzamy raz jeszcze, zewnętrzne i nic nie znaczące oznaki, z których o postępowaniu na konferencyi żadnych wniosków wyciągnąć nie można. Tego jednak trudno zaprzeczyć, iż Francya inny ma interes co do sposobu załatwienia sprawy duńskiej, jak Anglia. Francyi nieby to nie wadziło, gdyby poczet niepodległych książąt rzeszy niemieckiej pretendentem do Szleswika i Holsztynu, od Danii oderwanych, pomnożony został, bo w takim razie byłby widok, iż Dania sama zanadto słaba, ażeby się ostać jako niepodległe mocarstwo, siłą wypadków zlaćby się mogła w jedno skandynawskie państwo ze Szwecyą, tem samem zaś zwiększyłaby poczet mocarstw morskich, znaczniejsze floty posiadających, co Francyi, ciągle z Anglią rywalizującej, wcaleby było na rękę. Dlatego to gabinet paryzki rzucił myśl zapytania się ludności Księstw o zdanie co do przyszłego losu, jaki jej zgotowany być ma. Anglii zaś takie rozwiązanie sprawy duńskiej, nie mogłoby być na rękę. Dlatego to gabinet angielski przy zachowaniu całości monarchii duńskiej najmocniej obstawać będzie. Chociaż zaś w obec tak możliwego rozstroju między zachodniemi państwami dwa wielkie sprzymierzone mocarstwa odstąpią zapewne od owych zasad umiarkowania, które krokami ich dotąd kierowały, to jednak przygotować się wypadnie na dłuższe trwanie konferencyi, trudno bowiem przypuścić, ażeby różnorakie interesa bez przeciągłych negocyacyj trwale zagodzić się dały.

Że pokój europejski w tym przynajmniej roku zakłócony nie zostanie, to dziś już z matematyczną prawie pewnością twierdzić można, zawsze jednak przygotować się na to wypada, iż drobna na pozór sprawa duńska jeszcze przez czas niejaki uwagę publiczną zajmować będzie.

Monarchia Austryacka.

Lwów, 26. kwietnia. *(Dar patryotyczny.)* C. k. urząd powiatowy w Medynicach nadesłał do c. k. jenralnej komendy krajowej na rzecz rannych z c. k. 6. korpusu armii ze składek między tamtejszymi urzędnikami i gminami 74 zł. 20 c. w. a., 1 rub. sr. i 5 dawnych cwancygierów, a burmistrz Jasła Wny. *Głuchowski* ze składek między obywatelami tego miasta 62 zł. 30 c. w. a., i sumy te odesłano w miejsce przeznaczenia.

Wiedeń, 25. kwietnia. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.) Najjaśn. Pan* przybędzie dziś z Schönbrunnu do Wiednia, i będzie udzielać posłuchania. Dwór cesarski zabawi w Schönbrunnie do końca maja, poczem Jego Mość *Cesarz* i Jej Mość *Cesarzowa* przeniosą się do rezydencyi letniej do Laxenburga, zaś Cesarzewicz *Rudolf* i Arcyksiężna *Gizela* odjadą do Reichenau; poźniej uda się *Najjaśn. Pani* do Kissingen. — Arcyksiążę *Wilhelm* przybędzie tu dziś z powrotem z podróży inspekcyjnej z Gracu.

Nowo mianowany król. węgierski kanclerz nadworny hr. *Herman Zichy* złoży dopiero dziś swoją przysięgę urzędową w ręce Najjaśn. Pana, poczem odjedzie do Węgier, i dopiero za kilka dni powróci do Wiednia. Przedwczoraj oddawał kanclerz wizyty swoim kolegom ministeryalnym. *Presse* podaje następujące ciekawe szczegóły biograficzne o nowym kanclerzu węgierskim: Hr. *Herman Zichy*, urodzony dnia 7 maja 1814, jest synem zmarłego w r. 1834 król. węgierskiego podskarbiego, prezydenta król. węgierskiej kamery nadwornej i nadżupana komitatu wieselburskiego, hr. Karola Zichy. Nowy kanclerz nadworny jest c. k. szambelanem i tajnym radzca, administratorem eisenburskiego komitatu i honorowym obywatelem miast Debreczyna, Wielkiego Waradynu, Aradu, Steinamanger, Szathmaru i Nagybanyi. Ożenił się dnia 10. stycznia 1842 z Karoliną z domu Szegedy. — Dawniejszy kanclerz nadworny hr. *Forgach* udaje się najprzód do dóbr swoich na Węgrzech, potem na kuracyę do Baden, a poźniej zapewnie do Gastein. — Ambasador francuzki książę *Grammont*, który niedawno powrócił z Paryża, miał już przedwczoraj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. *Rechbergiem*. — U pruskiego posła bar. *Werthera* było przedwczoraj dyplomatyczne soirée, na którem byli obecni ministrowie i większa część ciała dyplomatycznego.

Anglia.

Londyn, 21. kwietnia. *(Konferencya przygotowawcza. — Nota rządu duńskiego względem blokady.)* Do *Const. Oester. Ztg.* piszą: Z wyjątkiem pełnomocników Austryi, Prus i Związku niemieckiego zebrali się wczoraj pro forma pełnomocnicy wszystkich innych mocarstw, które podpisały traktat londyński. Zgodzono się odroczyć otwarcie konferencyi do 25. b. m., a ze względu na mocarstwa niemieckie nienaradzano się nawet nad kwestyą prezydencyi. Obecnemu król. duńskiemu pełnomocnikowi wyrażono usilne życzenie, ażeby zaopatrzył się jak najprędzej w pełnomocnictwo do przyjęcia zawieszenia broni. — Z tego więc pokazuje się, że gabinet kopenhagski nie skłania się wcale jeszcze do wniosku względem zawieszenia broni.

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu duńskiego następującą notyfikacyę względem blokady: „Ministerstwo marynarki oznajmia niniejszem, że oprócz portów i zatok blokowanych już podług dawniejszych obwieszczeń, będą od dnia 19. b. m. blokowane także porty w Gdańsku i Pillau. Oznajmiono to już zawierzytelnionym przy dworze Jego Mości Króla reprezentantom mocarstw neutralnych, a sternicy będą doręczać to uwiadomienie wszystkim okrętom, któreby żądały ich pomocy do przeprawy przez Sund lub Bełty.“

(Garibaldi w City.) Garibaldi został obywatelem City londyńskiej. Uroczystość tej instalacyi obywatelskiej odbyła się w następujący sposób. W towarzystwie kilkudziesięciu świetnych powozów, swojego gospodarza pana Seely, swoich obudwu synów, bliższego orszaku swego i dwóch dygnitarzy udał się Garibaldi do City. Wzdłuż całej drogi ustawione były silne oddziały policyantów, by utrzymywać porządek pomiędzy tłumami widzów; była to zbyteczna ostrożność, gdyż zgromadzenie ludu nie było wcale tak liczne, jak się spodziewano. Przybywszy do Guildhall wszedł Garibaldi do sali radnej, gdzie zebrani na uroczyste posiedzenie członkowie rady miejskiej przyjęli go hucznemi okrzykami. Szambelan City, doręczając mu dyplom obywatelstwa, miał do niego gorącą przemowę, na którą jenerał równie serdecznie odpowiedział. Po tej odpowiedzi, przerywanej licznemi okrzykami, przedstawiony został jenerał małżonce Lorda majora i przyjmował życzenia dygnitarzów gminy. Przed opuszczeniem sali radnej wpisał Garibaldi swoje imię do listy honorowych obywateli; tuż przed nim znajdują się imiona Księcia Walii, pana Jerzego Peabody i pana Cobdena. Z Guildhalle odprowadzono jenerała do Mansionhouse, gdzie w hali egipskiej zastawiono dla niego wyborne śniadanie, na które sprosił Lord Major do 250 osób. Tego samego dnia był Garibaldi na obiedzie u kanclerza skarbu, gdzie między innymi byli obecni także Arcybiskup z Dublina, książę Sutherland, Earl Shaftesbury, a poźniej wieczorem przybyli także lord Palmerston z małżonką, Arcybiskupi z Yorku i Canterbury, biskup londyński, poseł Stanów Zjednoczonych i inni. Na czwartek był Garibaldi zaproszony na śniadanie do klubu reformy, na obiad do lorda Russella i na bankiet do Fihmongershalle.

Francya.

Paryż, 22. kwietnia. *(Różne wiadomości.)* Opinia publiczna we Francyi bardzo jest rozstrojona w skutek braku wszelkiej wolności politycznej, którą rządy cesarskie uporcie odmawiają. Chciano obchodzić w Paryżu 300 letnią rocznicę urodzin Szekspira, obiadem publicznym do którego kilka set osób się zapisało. Prefekt policyi odmówił pozwolenia do tego zebrania; odmówił nawet Anglikom w Paryżu będącym pozwolenie do wspólnego obchodu urodzin poety, tak iż urodziny te przeminą w Paryżu bez żadnego obchodu. Dziennikarstwo zaś ciągle jest wystawione na największe prześladowanie. Wczoraj dziennik *le Temps* odebrał drugie ostrzeżenie z powodu artykułu pod napisem „pokój i wolność“ w którym dowodził, iż dotychczasowy system rządów cesarskich wolności wcale jest nie przychylnym. Według prawa we Francyi obowiązującego *le Temps* teraz już za najpierwszą sposobnością, prostem rozporządzeniem ministeryalnem, suprimowany być może. W takiem położeniu rzeczy własność i wydawnictwo dzienników są rzeczą nader nie pewną, kiedy jeden z najumiarkowańszych dzienników tak łatwo bytu swojego pozbawiony być może.

Powstanie w Algieryi tem spowodowane być miało, iż kapitan Burin, komendant w Görgville wyciął policzek Si-Solimanowi, sekretarza zaś jego kijami obić kazał. Sidi Soliman reprezentant pokolenia Psu-Bekr, pochodzący nadto z rodziny proroka wielki ma wpływ na ludność arabską. Udawszy się na puszczę powrócił na czele licznego oddziału jazdy i wywołał powstanie kilku pokoleń Beduinów. Powstanie to tem bardziej Francuzom nie jest na rękę, iż od samego prawie początku wyprawy mexykańskiej, Algierya ogołocona jest z wojska, które po większej części do Mexyku wysłano.

Oficerowie mexykańscy do niewoli wzięci i dotąd we Francyi internowani, udają się zaraz do Cherbourga, z kąd odpłyną do Mexyku, złożywszy przysięgę wierności nowemu Cesarzowi mexykańskiemu. Ośmiu tylko z pomiędzy nich wzbraniali się złożyć przysięgę i ci zostają internowani we Francyi do dalszego czasu.

Niemcy.

(Podróż Króla pruskiego.) Podróż Króla pruskiego na widownię boju była wielce uroczystym pochodem. Wszędzie z zapałem witano Króla, i wszędzie znalazł on życzliwe słowa na przemowy, któremi go przyjmowano. Dnia 21. o godzinie 3. Król jadąc z Flensburga powozem, przybył do wspaniale ozdobionego Gravensteinu, gdzie wysiadł przed zamkiem, zabawił kwandrans, i z licznym orszakiem udał się konno do Atzbüll. Tam stały wojska, które miały udział w szturmie, a mianowicie ci którzy szturm przypuszczali, w uniformach i z pakunkiem, jak podczas szturmu, rezerwa zaś w pełnym rynsztunku. Król powitawszy królewiczów, udał się do artyleryi, potem do piechoty, oglądał je z konia (swoich walecznych wojowników nie w tym stanie widział niedawno, okrytych pyłem z opalonemi twarzami, mających częścią spodnie w butach, częścią lniane lub skórzane kamasze), chwalił tych, którzy się najwięcej odznaczyli, mianowicie tych 29, którzy zdobyli chorągwie, i tych którzy najprzód dostali się na szańce; następnie kazał przywołać rannych, którzy już przyszli do zdrowia, chwalił i dziękował im za poświęcenie. Na tym przeglądzie znajdował się także oddział pionierów austryackich, który miał udział w sprawach oblężniczych.

Po zkończeniu przeglądu Król miał w pośrodku wojska przemowę, w której oświadczył, że przybył wynurzyć mu swoje dzięki. Sława Prus jest przywrócona, żołnierze mają i nadal być w pogotowiu do obrony Króla i ojczyzny. Potem pożegnał wojsko, i udał się konno na gościniec, a następnie o godzinie wpół do 6tej odjechał do szańców dyppelskich.

(Okólnik rządu pruskiego.) Okólnikowa depesza pruska z 15. b. m. wystosowana do gabinetów większych mocarstw odpiera okólnik rządu duńskiego z 15go marca obejmujący wiadome zażalenia przeciw niemieckim komisarzom cywilnym w Szleswiku. Większa część tych zażaleń według rzeczonej depeszy okólnikowej sprzeciwia się sama sobie, mając na uwadze cel zamierzony przez mocarstwa niemieckie w księstwie, tudzież słuszne żądania, które ma urzeczywistnić wojna teraźniejsza. Pomimo tego, rząd z powodu zażaleń Danii, zasięgnął dokładnych wiadomości, i wyłuszczył je w memoryale załączonym do depeszy. Z tego memoryału wypływa, że część zażaleń Danii jest całkiem bezzasadna, i opiera się na faktach zmyślonych, lub mylnie przedstawionych. Inne odnoszą się do środków istotnie przez komisarzy użytych. Zażalenia przeciw tym środkom są nowym dowodem szczególniejszych pretensyi Danii, która zdaje się sądzić, że obsadzenie Szleswiku ma nie co innego na celu, jak utrzymanie dawnego systemu ciemięztwa. We wszystkich powiatkach na takie ciemieztwo wystawionych, witano wojsko związkowe z radością, a głównym zadaniem komisarzy związkowych było usuwać dawne nadużycia i przywrócić krajowi prawa, których go pozbawiono. Aby ten cel osiągnąć, komisarze nie mogli używać osób, które dotychczas były narzędziami systemu ucisku, które wszelkiemi środkami wytępiały narodowe uczucia, i przywią-

żanie do zaprzysiężonego prawa w sercu niemieckiej ludności. Mianowicie kościół i szkoła były w rękach osób, które nie posiadały żadnych prawem wymaganych przywilejów powołania, a za któremi nie przemawiało nic, prócz ślepej uległości dla gabinetu kopenhagskiego. Znaczna część zażaleń Danii odnosi się do stosunków wojny, i obowiązku jenerałów czuwania nad naszemi wojskami. Tu należy przedewszystkiem chwytanie szpiegów. Skrzywione przez Danię środki polityczne i administracyjne usunęły tylko zastosowany w księstwie od lat dwunastu system niesprawiedliwości i prześladowania. Musiano oddalić przynajmniej tych ajentów, którzy przez swój fanatyzm zwracali na siebie uwagę, a sumienne zbadanie rzeczy poświadczyłoby o komisarzach, że postępowali z wszelką możliwą względnością.

(Z pola bitwy.) Korespondent *Krak. Ztg.* opowiada następujące wypadki, które miały miejsce w dniu zdobycia szańców dyppelskich. Podporucznik Anker odważny obrońca szańców Nr. 2. dostał się do niewoli, i odebrano mu szablę. Królewicz Fryderyk Karol oddał mu ją jednak z temi słowy: „Tak walecznemu żołnierzowi nie można odbierać szabli.“ Jak odważnie walczyli nasi młodzi niedoświadczeni żołnierze z jaką wytrwałością znosili wszystkie trudy, z jaką śmiałością i pogardą śmierci rzucali się na nieprzyjaciela, który oczekiwał ich w bezpiecznem ukryciu po za szańcami, tego dowodzi szybkie zwycięztwo. Poczem pewien wyższy oficer austryacki odkrył głowę po bitwie, i rzekł: „Przed taką armią należy zdjąć kapelusz!“

Gdy nieprzyjaciel został spędzony z pozycyi, wzięto się do ratowania rannych, których wiele set leżało na szańcach i koło tychże, a niejeden lekko ranny nie zważał na swoje cierpienia, jeżeli mógł poratować innego ciężko rannego towarzysza bądźto Duńczyka, bądź Prusaka. Uczucie ludzkości na polu bitwy zawalonem trupami i rannymi przedstawia wzruszający obraz. Można było spotykać tylko poważne twarze, w których malowała się boleść i litość, a wielu takich, którzy niedawno pożegnali się na zawsze, ściskali się za ręce w milczeniu, mówiąc tylko: do zobaczenia.

Dania.

Kopenhaga, 23. kwietnia. Dzienniki kopenhagskie ogłaszają proklamacyę Króla duńskiego do armii z 21. b. m. następującej osnowy:

„Waleczni żołnierzy, wytrwali dzielni koledzy! Po obronie, której pamięć przejdzie w najpóźniejsze czasy nietylko dla nierówności walki, ale i dla bohaterskiej odwagi, z jaką walczyliście przeciw przemocy, musiała armia ustąpić z pozycyi dyppelskiej na wyspę Alsen. Wielkie cierpienia i trudy towarzyszyły rozwojowi walki, a niedadzą się zapomnąć ciężkie i bolesne straty, jakie ponieśliśmy w ostatnich dniach; ale przy pomocy Boga nie będą próżnemi te cierpienia i straty. Wydadzą one owoce w boju, który wiodą teraz przeciw przemocy i niesłuszności, a którego celem jest exystencya i niezawisłość naszej drogiej ojczyzny. Składam Wam moje i mojego ludu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasze poświęcenie i bohaterstwo, i jestem przekonany, że ten sam duch będzie ożywiać Was i nadal. Oby Bóg ochraniał moją dzielną duńską armię i użyczył jej nagrody za jej wytrwałą waleczność, a naszym poległym bohaterom oby dozwolił używać wiecznego spoczynku.“

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. kwietnia. *(Wiadomości z prowincyi.) Dzien. Pow.* pisze:

Z ostatnich korespondencyi naszych widzimy, że bandytyzm najuporniej i wyłącznie trzyma się jeszcze lasów w powiatach Opatowskim, Opoczyńskim i Kieleckim. Jakoż w lesie Radkowickim ukrywała się banda z 50 ludzi pod dowództwem niejakiego Denisiewicza, tytułującego się dowódcą pułku Radomskiego. Major Butkiewicz napadł na nią w d. 23. marca (4. kwietnia), zabił 30 ludzi a 18 wziął do niewoli razem z dowódcą i dwoma oficerami Patkiem i Dąbrowskim, podług zeznań których, wszyscy towarzysze poginęli. — W powiecie Opoczyńskim pod wsią Klinowem, podpułkownik Zagrjazski wykrył pieszą bandę około 60 ludzi pod dowództwem niejakiego Waltera. Stało się to w d. 28. marca (9. kwietnia). Zagrjażski wielu ich zabił a 42 wziął do niewoli, tak, że mało co zdołało uratować się w gęstwiny leśne. Znalazł on tutaj zakopane w ziemi 50 sztuk broni i kilka tysięcy ładunków. Druga banda z 20 ludzi włócząca się około Włoszczowy, rozbita została przez wysłany ztamtąd patrol d. 27. marca (8. kwietnia) straciwszy mnóstwo w zabitych i 3 ujętych do niewoli. Jeszcze jedną podobną bandę zniósł kapitan Czerkuninów w lesie niedaleko wsi Bebelna (także w powiecie Kieleckim). We wszystkich tych potyczkach żadnej nie ponieśliśmy straty. Chroniący się w lasach bandyci, ukradkiem tylko wychodzą w pole lub napadają na włościańskie i obywatelskie dwory, ażeby dostać żywność lub dopuszczać się jakiego gwałtu. Za to włościanie nienawidzą ich i gdzie tylko mogą, chwytają i odstawiają władzy, jak to w szczególności okazuje się w powiecie Stopnickim, gdzie nietylko włościanie ale i obywatele ziemscy przeklinając agitatorów, pragną spokojności. — Taka reakcya przeciwko anarchii rewolucyjnej, nie jest już tajemną ale jawną; objawia się ona jeszcze więcej w innych prowincyach, gdzie bandytyzm nie może znaleść takiego jak w lasach gubernii Radomskiej schronienia. Najwięcej pocieszający przykład podobnej reakcyi dali obywatele powiatu Włocławskiego.

M ł a w a. Kapitan Aksentiew ścigając z oddziałem pięciu bandytów włóczących się po wsi Kapuśniaku, ujął jednego z nich nazwiskiem Waśniewskiego, który wskazał ukrytą broń. W skutek czego znaleziono we wsi Ilan 22 karabiny schowane w dole od kartofli.

G ó r a K a l w a r y a. Bandyci w liczbie 5-u w przechodzie przez wieś Chinowską wolę, niedaleko od Góry Kalwaryi, uprowadzili z sobą włościanina Józefa Sobiraja. Esauł Miłowanow dogonił ich pod wsią Czarnym lasem i ujął 2ch, reszta zaś uciekła. Z protokólarnych zeznań okazało się, że jeden z nich Antoni Czawtajtys był żandarmem wieszającym, a drugi chłopiec lat 17 mający, Stanisław Pałczyński. — Obadwaj oddani pod polowy sąd wojenny.

R a d o m. W nocy z 1. na 2. kwietnia przybył do Zdżar bandyta Józef Skowroński z żądaniem podwody do wsi Suchej, gdzie z rozkazu herszta bandy Łęka, winien był zwerbować 3ch włościan. Sołtys przy pomocy włościan ujął Skowrońskiego, i odstawił władzy wojskowej.

S u w a ł k i. Dnia 1. (13.) kwietnia r. b. rozstrzelano tu księdza Dajlida za podmawianie włościan do buntu, odprowadzanie i błogosławienie band rozbójniczych.

Rosya.

Petersburg. 19. kwietnia. *(Mianowanie.)* Przez najwyższy rozkaz do sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, z dnia 23. marca (4. kwietnia), pomocnik dyrektora poczt w Królestwie Polskiem, zarządzający pocztamtem warszawskim, radzca stanu *Miłkiewicz*, posunięty został, za odznaczenie się, na godność rzeczywistego radzcy stanu.

(Zabawy w Petersburgu.) Gazeta *Wiest'* donosi, że w poniedziałki bywają u wicekanclerza księcia A. M. Gorczakowa rauty, z których pierwszy, 16. marca (v. s.) zaszczycony był obecnością książąt Meklemburskiego i Oldenburgskiego. Dnia 14. marca był obiad dyplomatyczny u księcia d'Ossuna; 17. marca, liczne przyjęcie u hrabiny N. D. Protasowej, u wielkiego mistrza obrzędów Z. A. Chitrowo i u mistrza dworu L. J. Musina-Puszkina, 18go raut u S. S. Bibikowej.

Kronika.

— Przed kilkoma dniami zapadł się poziom przed domem pod nr. 153 w rynku, i w skutek tego odkryto piwnicę, która jak się pokazało z przekopu dokonanego pod nadzorem urzędowym, należała dawniej do piwnic domu pod nr. 153, lecz od niepamiętnych czasów była zamurowana, tak że nikt o niej nie wiedział. Była całkiem próżna. Wspominamy o tem dla odparcia pogłosek o rzeczach tamże znalezionych, tudzież dla zaprzeczenia domysłom, nie mającym za sobą żadnego prawdopodobieństwa, że to jest część podziemnego ganku, który niegdyś łączył „Wysoki Zamek“ z „Niskim“, (gdzie dziś teatr).

(Oryginalny dobroczyńca.) Pewien bogaty obywatel Tryestu G. R. amator par excellence stanu małżeńskiego, wybudował wtem mieście wspaniały dom, któremu dał nazwę „Nimfa“, a w którym dawać będzie 13tu parom nowożeńców bezpłatne przez dwa lata mieszkanie. Po upływie pierwszych dwóch lat, miejsce dawnych zajmą nowe 13 par i tak dalej. Utrzymują, iż fundator „Nimfy“ chciał fundacyą swoją młodym ludziom, nie mającym dostatecznych na pierwsze zagospodarowanie się funduszów, ułatwić wstąpienie w związki małżeńskie, a tym sposobem wpłynąć na podniesienie moralności w swojem mieście.

— Podług doniesienia „Gaz. Ryg.“ redaktor Gazety Aboskiej oddany został pod sąd, za artykuł obejmujący obrazę Majestatu, pomieszczony w pierwszym numerze tejże gazety z roku bieżącego.

(Wystawa powszechna w Nowej Zelandyi.) Mieszkając prawie u antypodów, względnie do Australii, nie wiemy co się dzieje w tym odległym kraju, który według panującego w Europie przekonania, pozostaje wciąż w ręku dzikich antropofagów, morderców słynnego podróżnika angielskiego kapitana Cooca. Rozwój materyalny i moralny jaki tam widzieć się daje w skutek kolonizacyi, dziś objawia się staremu lądowi faktem, który przed trzynastu zaledwie laty, Europie ucywilizowanej wydawał się zbyt zuchwale pomyślaną nowością. Nowa Zelandya za przykładem Francyi i Anglii wzywa obecnie inne narody do przyjęcia udziału w wystawie powszechnej płodów rolnictwa i przemysłu.

Wystawa odbędzie się w Dunedin, prowincyi Otago, a otwarcie jej nastąpi w pierwszy wtorek styczniowy 1865 r. Przepisy i ustawa są też same prawie, co były dla wystawy londyńskiej. Gmach zbudowany będzie z cegły i cementu; po bokach mają być przybudowania na pomieszczenie machin. Oddzielna komisya ma decydować o przyjmowaniu przedmiotów.

Komisya będzie się porozumiewać z wystawcami kolonii sąsiednich, Wielkiej Brytanii, Irlandyi i innych krajów obcych, bądź za pośrednictwem swego ajenta w Londynie, bądź też wprost przez swego sekretarza w Dunedin.

Wystawcy nie ponoszą żadnych opłat.

Nagrody wyznaczane będą w formie listów pochwalnych, za wszystkie przedmioty, oprócz dzieł sztuki.

Lista sędziów przysięgłych mianowanych przez komisyę, ogłoszoną zostanie w styczniu 1865 roku, a czynność ich do 10. marca t. r. ma być ukończoną.

Przyjmowanie przedmiotów na wystawę przeznaczonych, rozpocznie się 1. października i trwać będzie do 12. grudnia 1864 r.

Przedmioty ciężkie i wielkiej objętości powinny być nadesłane przed 21. listopada, a wystawcy przedmiotów wymagających oddzielnego budynku lub pewnej przestrzeni na swe pomieszczenie, mają piśmienną w tym względzie złożyć deklaracyę, przynajmniej na trzy miesiące przed otwarciem wystawy.

Na adresie każdej przesyłki ma być wypisane: „Do komisarzy wystawy w Nowej Zelandyi 1865.“ W gmachu wystawy w Dunedin, Otago N. Z. Od (nazwisko kraju i wystawcy.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 26. kwietnia. Pomimo ciągłej stagnacyi handlu zbożowego we Francyi i w Anglii, targ wrocławski ożywił się nieco w ostatnim tygodniu. Ceny żyta i pszenicy podniosły się o kilka srebrników na szefel w skutek popytu na własną konsumcyę, tudzież zakupna dla południowych Niemiec. Płacono *pszenicę* białą od 59 do 70, żółtą od 59 do 66 srebrników, *żyto* od 42 do 44 srebrników szefel pruski. Inne zboża bez zmiany w cenach. Koniczynę czerwoną płacono od 9 do 14 tal. cetnar wagi cłowy; na rzepak zaś i rzepnik żadnego nie było popytu.

Targi austryackie nie zmieniły się wcale. W Wiedniu płacono *pszenicę* po $5^3/_{10}$ zł. mierzycę 88 ℔, *żyto* $3^7/_{10}$ do $3^8/_{10}$ zł. mierzycę 83 ℔, *jęczmień* $3^1/_2$ zł. 75 ℔, *owies* do $2^1/_2$ zł. mierzycę 50funtową.

Okowitę płacono po 44 do 45 c. stopień i wiadro za towar gotowy. Za odstawy w miesiącu wrześniu lub październiku dawano $49^1/_2$ do 50 c.

W miesiącu marcu bieżącego roku było w ruchu w Galicyi zachodniej 524 gorzelni, których produkcya wynosiła 8,095.900 stopni czyli 101.199 wiader okowity 80° Trallera. Browarów zaś było w ruchu 185, których produkcya wynosiła 54.376 wiader piwa.

Cukrownia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu marcu b. r. 57.000 cetnarów surowych buraków. W roku przeszłym w tymże miesiącu wyrobiła tylko 4000 cetn. surowych i 17.000 suszonych buraków; w tym roku przeto więcej o 53.000 cetn. buraków surowych, mniej o 17.000 cetnarów buraków suszonych.

W warzelniach soli w Galicyi i na Bukowinie wyrobiono w miesiącu marcu bieżącego roku 50.716 cetnarów soli, w tymże zaś miesiącu roku 1862, 43.996 cetn.; w roku więc bieżącym więcej o 6720 cetnarów soli.

Kraków, 18. kwietnia. W drugiej połowie z. m. były na targach w obwodach tutejszych następujące ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów.

	Miejsce targu: Kraków		Brzesko		Niepołomice		Wojnicz		Chrzanów		Wieliczka	
	zr	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr	cen.
	walutą austryacką											
Mec pszenicy . . .	3	30	3	.	3	25	3	18	3	50	3	51
„ żyta . .	2	22	2	.	2	.	2	.	2	33	2	24
„ jęczmienia .	2	12	1	75	2	.	2		2	15	2	4
„ owsa . .	1	92	1	50	1	40	1	40	1	95	1	76
„ hreczki . .	2	25	.	.	3	20	.	.	2	25	.	.
„ kukurudzy .	3	25	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ ziemniaków .	.	85	.	60	1	.	.	60	1	1		57
Cetnar siana . . .	1	82	2	.	2		1	80	1	83	1	90
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	80	.	.	.
„ nasienia koniczu	25	25	.	.	.	.	22	.	20	66	20	50
Sąg drzewa twardego	12	50	8	.	8	20	7	.	7	50	11	80
„ „ miękkiego	9	50	7	.	6	20	8	20	6	.	8	90
Funt mięsa wołowego	.	20	.	10	.	11	.	13	.	14	.	13
Mas okowity	.	80	.	64	.	60	.	55	.	50	1	.

Ostatnia poczta.

Kraków, 26. kwietnia. *Krak. Ztg.* pisze: Jego Excelencya Namiestnik Galicyi hr. Mensdorff-Pouilly zaszczycił wczoraj nasze miasto swoją obecnością. Jego Excelencya przybył lwowskim pociągiem rannym, odbył przedpołudniem przegląd garnizonu, który w paradzie wystąpił na błoniu, był o godz. 4. na obiedzie u szefa komisyi namiestniczej, przy którym przygrywała muzyka pułku piechoty noszącego imię Jego Excelencyi. Pociągiem wieczornym Jego Excelencya opuścił Kraków z powrotem do Lwowa.

Berlin, 25. kwietnia. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* donosi: Wczoraj o godzinie $12^3/_4$ stoczyły pruskie statki kanonierskie przy domie pocztowym w Wittowie na wyspie Rugii potyczkę z duńską fregatą śrubową „Terdenshiold.“ Uchodzącej fregaty duńskiej nie mogło doścignąć 9 płynących powoli statków pruskich: tylko „Grille“ prześcignęła ją i zapaliła. ale ogień został ugaszony. — *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Minister wyznań wysłał tajnego radzcę Stiehla do Szleswiku, ażeby rozpoznał tamtejsze stosunki i potrzeby szkolne. — Podług doniesienia w *Nation. Ztg.* powróci tu książę Karol dziś z teatru wojny.

Monachów, 25. kwietnia. Ze 148 członków bawarskiej izby deputowanych przystąpiło już 100 do protestu (względem Księstw Szleswiku i Holsztynu); inni mają uczynić toż samo.

Hamburg, 25go kwietnia. Raport duńskiego ministerstwa wojny z 23go b. m. zrana donosi: Na wyspie Alsen nie zaszło nic ważnego. Nieprzyjaciel pracuje nad szańcami dyppelskiemi i wzmacnia swoje baterye nad cieśniną alsenską. — Z Aalborga donoszą gazecie berlingskiej z 23go b. m.: Słychać, że nieprzyjaciel posunął się na północ, i wczoraj wieczorem stał o $1^1/_2$ mili na południe od Aarhuus.

Altona, 25go kwietnia. *Schlesw. Holst. Ztg.* donosi pod dniem dzisiejszym z Kielu: Feldmarszałek Wrangel przybył tu wczoraj wieczorem, a dziś udaje się na wyspy Fehmarn.

Darmsztadt, 25go kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych odpowiedział Dalwigh na interpelacyę względem Szleswik-Holsztynu: „Rząd wytrwał dotąd na stanowisku zajętem od początku i będzie zachowywać je nadal wszelkiemi siłami.“

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. kwietnia.

Hotel George: PP. Lipski Felix, z Łuczyc. — Młodecki Kaz., z Brodów. — Hr. Borkowska Olga, z Panikwy. — Jakubowicz Antoni, z Kuczurnik. Hotel europejski: Rubczyński Alf., z Stanina.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. kwietnia.

PP. Kęplicz Marceli, do Artasowa. — Meczery Karol, c. k. rotmistrz, do Łańcuta. — Jordan Wiktor, do Przybyłówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
7. god. zrana	328.72	+ 7.4	68 1	wschodni	sł.	pogoda
2. god. po poł.	327.93	+ 16.0	36.6	zachodni	„	„
10.god.wiecz.	327.03	+ 10 7	67.1	„	„	„

TEATR.

Dziś teatr polski: „**Biedna**“, czyli „**Dziewczę z gór**“, dramat w 5 aktach z francuzkiego.

Jutro teatr niemiecki: „**Ohne Heirath**“, komedya w 1 akcie, tudzież „**Eine freudige Ueberraschung**“, nowa komedya w 1 akcie. Między temi drugie gościnne przedstawienie angielsko-amerykańskiego towarzystwa ekwilibrystów.

Dziś koncert towarzystwa miłośników śpiewu **Harmonia** z współudziałem amatorów i muzyki 51. pułku piechoty Arcyksięcia Karola Ferdynanda, w sali narodowego domu ruskiego. Cały czysty dochód przeznaczony jest na fundacyę Gablenza.

Kurs lwowski.

Dnia 25. kwietnia		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	35	5	42
Dukat cesarski	„ „	5	39	5	41
Półimperyal zł. rosyjski	„ „	9	20	9	44
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	79	1	82
Talar pruski	„ „	1	71	1	73
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	—	—	—	
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	73	25	74	13
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	76	95	77	80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	73	08	73	88
5% Pożyczka narodowa . . .	bez kuponów	79	80	85	55
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	213	50	215	25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 26. kwietnia.	złr.	kr
5% Metaliki	72	65
5% pożyczka narodowa	80	35
Losy z 1860 roku	96	15
Akcye banku wiedeńskiego . . .	778	—
„ „ kredytowego . . .	196	20
Londyn, 10 funtów szterlingów . . .	114	—
Dukat pojedynczy	5	45
Srebro	113	35

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rządowej.